

Rynek instytucji pożyczkowych

NOWA PROPOZYCJA, STARE PROBLEMY

Wzrost szarej strefy i ograniczenie konsumentom dostępu do kredytowania to możliwe konsekwencje proponowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, kolejnego obniżenia obowiązującego limitu kosztu kredytu – twierdzą eksperci rynku finansowego.

larnych należności w wielu sektorach polskiej gospodarki, które przez brak finansowania gospodarstw domowych, spowodowany proponowaną regulacją, nie otrzymają w terminie lub wcale swoich należności za dostawy tzw. usług masowych.

W opinii Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych nowe przepisy oparte na „dobrych intencjach”, a nie wynikach rzetelnych badań, wepchną bardzo dużą grupę klientów wszystkich sektorów kredytowych, wykluczonych tymi przepisami z legalnego rynku do pożyczkowego podziemia. Analizy, przeprowadzone tylko w odniesieniu do sektora pożyczkowego, reprezentowanego przez KPF pokazują, że wykluczenie z możliwości udzielenia pożyczek dotąd udzielanych, przy warunkach wskazanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, obejmie grupę minimum 600 tysięcy klientów. To zaś oznaczałoby, że skala wykluczenia finansowego wzrosnie o prawie jedną czwartą – z 18 proc. (według badań KPF – IRG SGH) do ok. 24 proc. Oczywiście to jedynie szacunki, biorące pod uwagę aktualnie ukształtowane standardy i warunki co do kwot, okresów, cen, ryzyka. I to przy założeniu, że nie ma żadnych szans na procesy dostosowawcze, choćby takie, iż klienci, posiadający zdolność kredytową, np. zamiast krótkiego kredytu



Andrzej Roter
prezes zarządu Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych

Obniżenie limitu ceny kredytu nie tylko będzie miało istotne, negatywne skutki gospodarcze, zmniejszając wpływy budżetowe i wpływy do ZUS. Wygeneruje też koszty związane z pomocą i zabezpieczeniem dla dużej grupy tracących miejsca pracy pracowników nie tylko legalnie działających instytucji pożyczkowych, ale również banków i SKOK-ów, które sprzedają produkty typowe dla rynku consumer finance. Do skutków trzeba będzie zaliczyć również skokowy wzrost skali nieregu-

zycznych – trafi choćby jedna trzecia wykluczonych z rynku kredytowego klientów, to trudno powiedzieć, w jaki sposób policja i prokuratura miałyby wykryć i ukarać tych „przedsiębiorców”, a państwo – znaleźć środki na pomoc socjalną dla nich.

Niezadowolone bardzo dużej grupy społecznej, której zostanie odebrane prawo do legalnie zaciąganego kredytu, wpłynę na brak szacunku do stanowionego prawa, brak zaufania nie tylko do rynku kredytowego, tak potrzebnego dziś kapitału społeczne-

bank. I tak znów – prawdziwi lichwiarze staną się „bankami” – bo jeśli pożyczają, to znaczy, że państwo na to pozwoliło... Na tym etapie rozwoju rynek potrzebuje rejestru instytucji pożyczkowych, dobrych przepisów karnych dla karania tych, którzy przekraczają przepisy antylichwiarskie, a w jeszcze większym stopniu dobrej współpracy nadzorczej rynku, UOKiK i Rzecznika Finansowego z policją i prokuraturą, a na koniec sprawnej, wydrukowanej policji i prokuratury. Inaczej będziemy wciąż na etapie „nierozwiązywalne-

go problemu” – dlaczego prawo znów, lub nadal nie działa i kto jest temu winny.

Woda na młyn lichwiarskiego podziemia

Wielu ekspertów twierdzi, iż dalsze obniżanie aktualnie

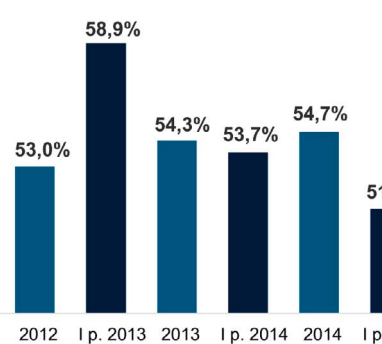
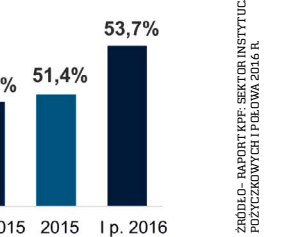
obowiązującego limitu kosztu kredytu, który przecież został ustalony po około dwuletnich konsultacjach, badaniach i analizach do poziomu proponowanego dziś przez Ministerstwo Sprawiedliwości, spowoduje wzrost szarej strefy i podziemia lichwiarskiego, przeciwko któremu ministerstwo słusznie występuje, a co rynek finansowy, reprezentowany przez KPF zdecydowanie popiera.

Złotówka wydana na edukację zwraca się w dwójnasób. Skuteczna walka z lichwą to nie tylko penalizacja, ale przede wszystkim zastąpienie „learning by doing” skuteczną akcją uświadamiającą – uważa Mirosław Bieszk, doradca ekonomiczny KPF. – Dobrym przykładem jest akcja zapobiegania przestępstwom na tzw. wnućka. Ministerstwo Sprawiedliwości podejmuje zaś kolejną próbę walki z lichwiarzami, wierząc iż sięgając do środków prawnych i penalizacji automatycznie wykluczy się z rynku zachowania lichwiarskie. Szkoda, że na walkę z prawdziwymi lichwiarzami nie przewiduje się żadnych nowych środków z budżetu, wspierając choćby policję i prokuraturę szkoleniami. Co gorsze, Ministerstwo Sprawiedliwości tymi działaniami może zwiększać skalę wykluczenia finansowego, a to prostą drogą prowadzi do zwiększenia podziemia pożyczkowego i wzrostu liczby prawdziwych lichwiarzy.

Armady trzeba wycelować w prawdziwą lichwę

Badania KPF i IRG SGH pokazują, iż wzrósł odsetek tych gospodarstw domowych, które wskazują na zbyt wysokie wymagania instytucji finansowych co do poziomu dochodu. W czwartym kwartale tego roku wyniósł on 18,5 proc. wobec 11,8 proc. z kwartału poprzedniego. Liczbę te znajdują także potwierdzenie w realizowanym co pół roku wśród członków KPF badaniu „Sektor instytucji pożyczkowych w Polsce”. Raport ten również ujawnia, iż według danych za pierwszą połowę 2016 roku odmowa udzielenia pożyczki w pierwszym półroczu 2016 roku dotyczyła aż 53,7 proc. ogólnej liczby wniosków o pożyczkę. A zatem częściej niż co drugi wniosek był odrzucony. Jest to między innymi wynikiem profesjonalizacji podejścia instytucji pożyczkowych do szacowania ryzyka i zdolności kredytowej.

– Działalność regulatora i odpowiednich organów państwa, jak również nadzór rynkowy, w tym ten merytoryczny, sprawowany przez UOKiK, powinny być nakierowane na to, dokąd trafiają klienci, których wnioski kredytowe są odrzucane przez legalnie działające instytucje pożyczkowe – uważa Andrzej Roter, prezes KPF. – Konsumentów, którzy szukają dla siebie kredytu w szarej strefie może bowiem być dziś w Polsce wiele tysięcy. Ten popyt nie maleje i zapewne w znacznej części, przy słabości i braku merytorycznego przygotowania policji i prokuratury co do skutecznego ścigania lichwy, jest zaspokajany przez prawdziwych lichwiarzy. I to na nich powinien się koncentrować projekt Ministerstwa Sprawiedliwości, zwany pakietem antylichwiarskim. Takie podejście merytoryczne poprzę za pomocą przedsiębiorcy wszystkich sektorów rynku kredytowego w Polsce – podsumowuje Andrzej Roter.



Odsetek reklamacji w liczbie udzielonych pożyczek przez uczestników badania

Przeciętny udział odmów udzielenia pożyczki przez uczestników badania

Nawet kara śmierci nie odstraszała od angażowania się w działalność na czarnym rynku



Dr Mirosław A. Bieszk
doradca ekonomiczny Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych

Czy ustawa antylichwiarska i zaostreżenie regulacji dla firm pożyczkowych może doprowadzić do sytuacji, w której – owszem, firmy pożyczkowe będą miały mniejsze możliwości działania – za to rozkwitnie rynek nielegalnych firm pożyczkowych, które stosują znacznie wyższe oprocentowanie, gangsterskie metody działania i pozostają poza kontrolą państwa? Tak. Taki scenariusz pojawia się niejako naturalnie, bowiem czarna strefa rysuje się jako alternatywa dla braku dostępnego na rynku konkurencyjnym pożyczek. Jest jednak pewne „ale”. Dla każdego, kto zajmuje się ekonomiką regulacji oczywiście jest jednak, że po przekroczeniu granicy opłacalności działalności legalnej nie znika popyt na pożyczki, ale zaspokaja go szara strefa. Ustawodawca zdaje się pomijać taką reakcję, wychodząc z założenia, że wysoki w nowym projekcie poziom penalizacji będzie odstraszał od pożyczek nielegalnych. Różnica między limitami wprowadzonymi w marcu 2016 a przedstawioną propozycją tej granicy przekracza. Gwoli przypomnienia zwoleńnikom penalizacji: nawet kara śmierci nie odstraszała od angażowania się w działalność na czarnym rynku.

Dla mnie uderzającą jest niekonsekwencja autorów proponowanej regulacji i widoczny brak komunikacji między ministerstwami. Oto bowiem

w grudniu ubiegłego roku, rzutem na taśmę firmy pożyczkowe zostały – na podstawie zgłoszonej poprawki – objęte tzw. podatkiem bankowym. Wprowadzenie regulacji w zaproponowanej formie będzie mieć podwójnie negatywny skutek po stronie wpływów budżetowych – od strony CIT, jak i podatku od aktywów firm pożyczkowych. Biorąc pod uwagę, jakie instrumenty finansowe wykorzystują firmy pożyczkowe, nowy limit doprowadzi do strat w firmach pożyczkowych. Ich skutkiem dla emitentów obligacji notowanych przeciwie na regulowanym rynku kapitałowym – w części emisje są zabezpieczone na aktywach firm pożyczkowych – będzie default. Tego negatywnego skutku nowych regulacji ich autorzy nawet nie chcą dostrzec.

Ważnym i także pominiętym skutkiem wprowadzenia nowych regulacji będzie niekorzystna zmiana na rynku finansowania konsumpcji. Banki nie konkurowały z firmami pożyczkowymi, ponieważ pożyczki uzupełniały rynek. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że granica opłacalności kwoty pożyczki kredytu spowodowała koncentrację banków na kredytach na wysokie kwoty, co doskonale widać w statystykach Biura Informacji Kredytowej. Wprowadzenie nowej propozycji wyruguje firmy pożyczkowe z rynku finansowego, ale banki przy swoich strukturach kosztów nie domkną tak powstałej luki na rynku. ■

Ucierpią uczciwe firmy i konsument



Dr hab. Piotr Białowolski, SGH

Wyważenie argumentów za i przeciw proponowanej regulacji wymaga kompleksowego spojrzenia na rynek kredytów i pożyczek. Maksymalne oprocentowanie wprowadzone jest najczęściej na podstawie analizy przypadków, w których to jednostki zostały dotknięte przez nieuczciwych dostawców usług finansowych. Nie inaczej jest w przypadku tego projektu. Budzi to pewne kontrowersje, gdyż aplikowana jest swego rodzaju odpowiedzialność zbiorowa. Wyeliminowanie zjawiska lichwiarskich odsetek wymaga raczej podjęcia działań zorientowanych na wzmocnienie instytucji obecnych na rynku finansowym. Podstawowym projektem powinno być stworzenie bazy danych podmiotów działających na rynku (np. w formie rejestru przedsiębiorców), a także podejmowanie działań po stronie popytu polegających na krzewieniu edukacji finansowej pozwalającej kompleksowo zrozumieć funkcjonowanie rynku kredytów i pożyczek. Ograniczenie wysokości stop procentowych bez uprzedniego uporządkowania sceny i wprowadzenia warunków instytucjonalnych do funkcjonowania rynku kredytów i pożyczek, może przyczynić się jedynie do wypchnięcia znacznej części klientów do szarej strefy.

Nie należy zapominać, że to instytucje udzielające pożyczek na krótki termin często kształtują klienta dla banku. Zdolność kredytowa na począt-

kowych etapach cyklu życia człowieka jest zdecydowanie niższa. W tym okresie klienci nie mieli jeszcze szansy, aby wypracować dobrą historię kredytową, a także nie mają jeszcze na tyle wysokich dochodów, aby być uważanymi za wiarygodnych wobec banków. Wchodzenie w interakcję z legalnie działającymi firmami sektora finansowego daje okazję potwierdzenia swojej wiarygodności i buduje pozytywną historię kredytową.

Błędna jest również teza, jakoby w Polsce coraz więcej gospodarstw domowych dotkniętych było problemem nadmiernego zadłużenia. Po pierwsze, wyniki Diagnozy Społecznej wskazują, że odsetek gospodarstw posiadających pożyczkę lub kredyt w roku 2015 wyniósł niespełna 34 proc., co oznaczałoby spadkiem poziomu 2007 aż o 8 punktów procentowych. Obserwowany spadek aktywności gospodarstw domowych w zaciąganiu zobowiązań jest o tyle zaskakujący, że polski rynek kredytowy wciąż jest stosunkowo słabo rozwinięty, a całkowite zadłużenie gospodarstw domowych sięga zaledwie około 35 proc. polskiego PKB, przy średniej unijnej wynoszącej ok. 60 proc. Grupa gospodarstw domowych, które można zakwalifikować jako nadmiernie zadłużone, stanowi zaledwie ok. 2,1 proc. wszystkich gospodarstw domowych w Polsce. W dłuższym horyzoncie spodziewane jest też, że grupa ta będzie się zmniejszać, co wynika z naturalnych tendencji na rynku kredytowym, a także wyższego poziomu zamożności społeczeństwa. ■

Negatywne konsekwencje – perspektywa BIG



Adwokat Tomasz Ostrowski
doradca KPF ds. Rejestrów kredytowych

Informacje dotyczące zobowiązań konsumentów, w tym z tytułu zawartych umów o kredyt konsumencki, stanowią istotną część informacji gospodarczych udostępnianych za pośrednictwem biur informacji gospodarczej (BIG). Udostępnianie tych informacji za pośrednictwem BIG odgrywa ważną rolę z punktu widzenia oceny wiarygodności płatniczej i zdolności kredytowej konsumenta, dokonywanej przez przedsiębiorcę przed zawarciem umowy z tym konsumentem. Poza ograniczeniem ryzyka kredytowego po stronie przedsiębiorców, przyczynia się również do przeciwdziałania zjawisku nadmiernego zadłużenia gospodarstw domowych.

Kolejne w krótkim czasie (ostatnio w marcu) radykalne obniżenie wysokości opłat i prowizji, jakie mogą być pobierane od konsumentów, będzie skłaniać kredytodawców do poszukiwania informacji o tych zobowiązaniach, albowiem podmioty prowadzące działalność w „szarej strefie” z oczywistych względów nie mają interesu w udostępnianiu informacji o zawieranych transakcjach oraz ich wartości. Sytuacja taka może zagrażać stabilności sektora finansowego. ■